zap. Poez 1315

Pauli 1 fl 50

... XII. 15.

Szmerloy

GENEALOGIA
Nisidesa z Gratisem:

Abo wywod Liniey.

Z ktorey zacność swoie/ y własności sobie przytomne pokázuią.

A

Nákoniec Nowiniarz s Hochábesem tę rzecz konkluduią.



W KRAKOWIE. Roku Pánskiego, 1635.

Do Czytelniká.

PRzypatrz się czytelniku / iák się vgániáło
Ci dwáy brácia / y co tu sobie powiedáią.
Iák Nisides nie ludzki nic dármo żadnem (mu
Námniey niechce pozwolić lecz Gratis wtym ieo
Sprzećiwia się: bo dármo wszytko dawáć każe /
Lecz obá są (iák mniemam) bárzo wielcy łgarze.
Bo y ten co dáremno dawáć zákázuie /
A ten co ludziom wiele dármo obiecuie:
Nie mogą się zostawáć przy swoiey powieśći /
Obudwu są niepewne y dáremne wieśći.
Bo ludźie nie wszytkiego ná świećie przedáią /
Ani też wszytkich rzeczy nádáremno dáią.
Wody / Ogniá / Powietrza / tego nie przedáią /
Chlebá / bogactw / pieniedzy / dáremno nie dáią.
Lecz Nowiniarz co słuszną dą godny rozsądek /
A Hochabes pokaże swoy dobry porządek.
Co więc słuszniey zrozumiesz zacny czytelniku /
Kiedy te rzecz przeczytasz záiádźy w kámiku.

GENEALOGIA
Niſideſa z Gratiſem.

Niſides obaczywſzy Gratiſá witá go mowiąc.

SLużbá moiá wáſzmośći, pytam iák was zowią

Gratis.

Jam ieſt Gratis ſtáry brát z vprzykrzoną mową
Ia ćiebie tákże pytam, ktoś ieſt, ábym wiedźiał,
Z kim rozmawiam, y z kim dźiś w domu będę śiedźiał

Niſides Geneálogią ſwoię wywodzi.

Ieſtem ia człowiek dobry, imieniem Niſides,
Quid ſonát meum nomen, forte tu non vides.
Zdami ſię że nie widźi byſtrość oká twego
Iákowym ia ieſt człowiek, y Oycá iákiego.
Iezdem ia niedármo day, miedzy ſąśiádámi,
Rádźi mię vżywáią y Pánowie ſámi.
Miałem Oycá ſławnego æquitas ponderis
Rerum commutandarum, nic dármo miſeris,
Zaden dármo vniego chlebá nie iadł w domu,
Gdy mu kto płáćić niechćiał, nic dármo nikomu
Nigdy nie dał: y ia też dármo od żadnego
Rzeczy nie potrzebuię, dla pożytku ſwego,
Niſides imię moie, nil niſi dederis
Accipies odemnie, verbis dico veris.
A przećię mię ná świećie ták ludźie ſzánuią,
Ze bezemnie ſwych rzeczy nigdy nie ſpráwuią.

 Gdy

Gdy kto przydźie do ſądu, chcąc práwem ſwych rzeczy
Słußnie doſtáć, Niſides v ſędźiow ná pieczy.
Mowią Niſides známi, potrzebá tu płáćić,
Nic dármo, z Niſideſem potrzebá ſię bráćić.
Bo Niſides co ſłußna káżdemu oddáie,
Zá ßeląg bułkę chlebá, zá pułgroßá iáie.
Y ná dworze krolewſkim wßelkie dignitárſtwá/
Godnośći, doſtoienſtwá, vrzędy, ßáfárſtwà,
Bezemnie ich żadnemu záprawdę nie dáią,
Iák Niſides oſądźi tyśiące rzucáią.
Doktorſkie, y wyſokie w piśmie przełożeńſtwà/
W kolegium miſtrzowſkie owe doſtoieńſtwá.
Záwße Niſides daie, zá świtą monetę,
Nie pomogą náuki, wielkie piſmá święte.
Choćiaż ich zà pieniądze nie dawáią: ale
Bez pięniedzy ich doſtáć gruntownie, y w cále
Trudna ieſt rzecz Niſides, zwłaſzczá między włochy,
Bo to narod ieſt chytry y do wźiątku płochy.
Aurea nunc vere ſunt ſæcula, plurimus auro
Venit honos, auro conciliatur amor:
Auro pulſá fides, auro Venália Regna:
Złote iuß teraz v nas znáyduią ſię czáſy,
Złoto wßelkie wyſtępki między ludźmi gáśi.
Przez złoto wßelkich rzeczy zawße doſtawamy/
złotem miłość v ludźi, y przyiaźń iednamy.
Dla złotá częſto prawdę z cnotą pomijáią,
Złote teraz ſą czáſy złotu dogadzáią.

Gratis

GRAT. Bodayż mię tym nowym nie potkał bracie Nisides,
Nie dobrą mi nowinę twoiá powieść niesie.
Ponieważ że nic dármo/ wßytko zá pieniądze
Iam iest Gratis, nie mam nic ieść ábo pić zkądże
Według twoiey powieśći zła tu rádá omnie,
Słuchay iedno troßeczkę żeć sczerze przypomnię:
Iákom się ia dobrze miał zá pierwßego wieku,
Nie potrzebá się było frásowáć człowieku.
Obfitość wßytkich rzeczy dármo więc dawano,
Nic oprocz dobrey woliey od nas nie bierano.
To naprzod vpátrował Boski lud wybrány,
Ze mu wßelki pożytek od Bogá był dany.
Dàrmo, nie zá pieniądze, było wßytko/ gratis,
A wy terás swych bliźnich bárzo oneratis.
Ludzie dobrzy iák swoie dobrá otrzymáli
Dármo od stworce swego, ták ie też dáwáli.
Było dosyć wßytkiego, służyły nam látá,
Záwßeśmy záżywàli swobodliwie świátá.
Teraz wßytko kupuią: á przecię nie màią
Drogo wßelkie potrzeby złotem przepłacáią.
Tyś iest brácie Nisides, przyczyną do tego;
Boday było niesłycháć náзwiská twoiego.
Tyś nam wßytko popsował wsdrażáiąc: te rzeczy
Ktore teraz v ludzi są ná wielkiey pieczy.
Pierwey wielkie vrzędy dármo przychodziły,
Iesscze nimi Pánowie częstokroć gárdzili.
A teraz wßytko kupić: o brácie Nisides
Kiedyż od nas z Krákowá szczęśliwie wynidziesz.

Pierwey niżbym zápłácił, z kárczmy nie wynidę.
Kowalik, y Pan Głádysz, lemiesz, y Gorczycá,
Dármo piwá nie dáią: ácz wielka vlicá
Záſtąpią wnet ode drzwi, mowiąc: zápłáć piwo,
Nie pożywi ſię Gratiś w Krákowie iák żywo:
Stądem ia nieſzczęśliwy, że dármo nie dáię,
Káżdy mię zeſromoći, nie vczći, nąłáie.
Agdy po chleb wybieżeć w Krákowie in forum
Prohibet me exire nullitas numorum.
Kedy vocat crumená zła rádá o tobie,
Nil Niſides accipit, nie popráwi ſobie.
Kiedym brał ślub żeniąc ſię v fáry w kośćiele/
Niſides gotuy kopę, wierni przyiaćiele
Ták ná mię záwołáli: ia pátrzam Gratiſá,
W tym mi onim dano znáć że v pręgi wiſza.
Muśiałem ia zápłáćić gratis nic nie dano,
Redde quod meruiſti ták mi powiedźiano.
GRAT. Szczęśliwszym ia ieſt w piątek niżli ty w niedźielę
Lecz przez twoię nienawiść vtráćiłem wiele.
Dla ćiebie mię z Krákowa ſwoi wyświećili,
Y me xięgi niewinne v pręgirzá bili.
Mowiąc: świátá niegodne Gratis wydał xięgi
Godne ienák by były ſpalone v pręgi.
Tu mię młode žácżętá bárzo znieważyły,
Y mą ſławę wyſoką prętko zátłumili.
Ale nic to, ieſzcze ia powetuię ſwego,
Y záżyie ſzczęśliwie żywotá ſtodiego.

Vdam

Udam się tám kędy mi wßyscy będą rádźi,
Trzymam o tym że mi tám szczęście záprowádźi.
Gdźies ty iescze nie bywał: áni twoie słowá
Dosty: tey tám kráiny twa przeklęta mowá.

Nowiniarz przybieżawßy do Nisidesá z Gratisem Pozdrawia ich mowiąc:

Pomagabog kompani, wierni bráćia moi,
Ty Gratyśie cnotliwy, iam o sławie twoiey
Dáwno słychał / byłeś ty przed láty szczęśliwy;
Lecz teraz ná ćię płácżę, świádkiem mi Bog żywy.
Nigdźiey rzeczy namnieyßey dármo nie dostáne,
Choćiaß biegam, tám y sám y przededniem wstáne.
Mußkiet dźwigam z tłomokiem/ báyducką tobołę/
Często śćiány podpieram, y chłopską stodołę.
Przyśćie obiad coż maß ieść ty páchołku chudy,
Muśiż ryczeć od głodu iáko ruskie dudy.
Bo chłopi swoie kury dobrze pochowáią,
Gdy się o roćie náßey kiedy wybádáią.

Nisides do Nowiniarzá.

A ktoś ty iest bráćißku, day od powiedź proßę,
Niech od ćiebie w názwisku pochwałe odnieśę.

Nowiniarz.

Iam rycerski páchołek, z młodośći służáły,
Ná woynách rozmáitych częstokroć bywáły.
NISID: A cożeś też tám słychał omnie Nisideśie,
Ieśli twoiá nowiná sławę mi przyniesie.
NO: Y barzo wielką sławę: w ßędźie nic bez ćiebie,
Nie ćozna przyiaćielá w naywiętßey potrzebie.

Nißdes

Niſides; dármo nie bierz, kijem przywitáią,
  Zeſromocą, pobiją, z domu wypchną, łáią.
Będąc długo w obozie pieniędzy nie ſtáło/
  Niſides/ nic nie weźmieſz, ták mi dokuczało.
Bo gdy ktory przez ćiebie, chćiał co bráć ſwą wolą,
  To iuż duſzá nie iego: prętko mieczem z golą.
Y ná bronie drzewiáney zá ſzyie wieſzáią/
  A gratiſá ná oczy czeſto wyrzucáią.
Byłem w Turczech, v Tátar/ miedzy kozakámi,
  A przećięś ty przebywał vſtáwicznie z námi.
Nuż y teráz nie dawno w Krośnie ná iármárku/
  Doznał ieden karániá, gdy mu ſzyię z kárku
Miſtrz ſwym okrutnym mieczem ku źiemi náchylił,
  Aże ſwoie lámentá przez cáły dźień kwilił.
Chćiał gratiſá záżywáć: lecz mu to zgániono/
  Y ná on świát tu od nas wędrowáć kazono.
Nuż indźiey nie wſpominam co ſię przytráfiało/
  Iák wiele dla gratiſá ludźi vmieráło.
NIS: Dźiękuięć moy bráćiſzku żeś mię ták wyſtawił/
  Nie będźieſz ty dáremnie nigdy chlebá trawił,
Będźieſz mi wiernie ſłużył/ á nie żálći będźie/
  Będźieć ſzczęśćie ſłużyło gdźie ſię vdaſz wſzędźie. ſzę
NOW: Iuż to prożno rad nierad przyimowáć ćię mu
  Boć o ſwoim gratiſie iuż nie dobrze tuſzę.
Ieſteś ty nam Niſides wielce vprzykrzony/
  Gdy ćię ſobie przypomnię biegam iák ſzalony.
Bo gdy przydźie táki czás że nie mam pieniędzy/
  Muſzę nie raz dla ćiebie vżyć wielkiey nędzy.

Ale

Ale gdyż ćię iuż wßyſcy ták zgodnie przyięli/
Y tego ſobie prawem dobrze potwierdźili.
Ze nic dármo nie dáią, ani dármo biorą/
Fałßu nie náßláduią, ſwą przykrą vporą.
Y gwaltem nic nie biorą ludźie poſpolići/
Dobroćią vżywáią; ále zás ći ktorzy ći
Ktorzy ſię ná żołnierſką rádźi wybieráią/
Dla iedzenia, y pićia, ći ludźi ßárpáią.
Bo drugi pod chorągiew dla tego przyſtánie,
Aby miał lepßy ſpoſob ná ludźie ßárpánie.
Gdy przydźie do potrzeby, to złodźiey vćiecze,
Pieniędzy názbierawßy/ ná zad nogi wlecze.
Aleć też więc tákowych w drodze dogoniwßy,
Y tákiey ſię nie cnoty ná nich doświádczywßy,
Záraz przez omięßkánia ná dębách wießáią,
Abo im kárki z kręgow bułáwą ſtrącáią.
Lecz my zás niebożętá, co prawdą idźiemy,
Nigdźiey bez Niſideſá námniey nie bierzemy.
Tákowe to iuż práwo wßędźie vſtáwiono,
Y pewnemi ſtátuti w Grodách vtwierdzono.
Kiedyby zás Gratiſa znowu obráć chćieli,
Pewniebyſmy dobry byt záwße wßyſcy mieli.
Iabym mu był bárzo rad, y to imię iego
Wynośiłbym wyſoko áż pod śine niebo.
NIS: Wierzę bráćie, lecz ćię tá nádźieia omyli/
Nie tylkoś ty ſam táki, y drudzy tu byli,
Ktorzy także iák y ty Gratiſá prágnęli,
Lecz ſię ná ſwey nádźiei bárzo omylili

Nic im gratis nie przyßło, płáćić roſkazono;
Nigdźiey im ieść, áni pić, dáremnie nie dáno.
Licet ipſe venias Muſis comitatus Humere
Si nihil attuleris, ibis Humere foras.
Choćbyś przyßedł z Muzámi przeſtawny Humerze,
Ieſli nic nie przynieśieß; błazeneś wtey mierze.
Vmnie nic nie otrzymaß; muśiß poßwánkowáć,
Y ſwe prożne furye w ſwoię gębę ſchowàć.
GRA: Sławnieyße ieſt me imię, ći co gratis dáią,
Stokrotną ſwą zàpłátę od Bogá miewáią.
Ci ktorzy dármo biorą. dobroć záwdźięczánia,
Záwße będą powinni dla łáſki vznánia.
Kto dáie przez pieniędzy, ludźi obdárzonych.
Ma v śiebie ſwym dárem záwße zniewolonych.
A ći ktorzy przedáią záwße zá pieniądze,
Nie ſą wtákiey v ludźi goſkonáłey wadze.
Bo iuż żadney wdźięczności winnym nie zoſtáie,
Temu v kogo kupił, gdy pieniądze dáie.
Weś to ſobie Niſides ná wyrozumienie,
Com ći tu dźiś przełożył, ná twe dobre mienie.
A zátym iuż bądź łáſkaw, ia poydę w ſwą ſtronę,
Kędy ſobie záſłużę perłową koronę.
NIS: Iuż Gratis powędrował, moy przyiaćiel práwy,
Niechćiał zemną przedłużáć więcey ſwey zabáwy.
Ia też zá nim pobieżę, wy bądźćie łaſkáwi,
Ná Gratiſá, y ná mię, Bogu záwße práwi.
NOVV: Bráćie à ktożeś ty ieſt; trudne maß názwiſko
Hochábeſem ćię mienią, między ludźmi wßytko.
A ia

A ia nie wiem coby to twe imię znáczyło/
Ktore się tu niedawno między námi wszczęło.
HOC: Ieśli prágnieß bráćißku, Pánie Nowiniarzu,
Nie prawdźiwy w powieśćiách; osobliwy łgarzu,
Co imię moie znáczy, będźieß prętko wiedźiał,
Tylko sobie przypomniey, kiedyś w on czás siedźiał
U Pána kowaliká, ná dworáżnym piwie,
Kiedy ono ßynkarká rzekłá Pánu Grzywie,
To maß iuß zá trzy gárnce, coś winien zápłáćić,
Moie imię iest Tomaß, zemną się chcą bráćić.
Wßyscy ludźie co żywo, wołáią to to maß,
Bá nie cnoto, ták mowiąc przećię się nie sromaß
Wźiąć odemnie zá piwo/ to maß, lecz nie darmo,
Trudno ná mię rozgryzáć tákie gorzkie źiárno.
Mowią to maß, á iam iest tak bárzo vbogi,
Nie mam ná grzbiećie sukniey/ náwet cudze progi
Mußę często náwiedzáć/ vpraßáiąc chlebá/
A gdybym miał, tedyby mnie tego nie trzebá.
Tomaßow się ná świećie naywięcey zrodźiło,
Wiem że ták wiele świętych na on czás nie było.
Kiedy Apostołowie po świećie chodźili,
Ludźi rożnym imięniem, á nie iednym chrzćili.
A teraz kędy przydźieß/ Tomaßá skázuią/
Gdy co ludźie v chłopow ná rynku tárguią.
Chłop ći rzecze, to maß Groch/ Krupy tátárczáne/
Ięczmięnne, więc y owe w wodźie obwarzáne.
To maß przednią pßenicę/ ty Pánie kárczmarzu,
Maß też piękną iáreczkę Pánie gorzałcznizu.

Wßędźie gdźie iedno przydźieß Tomaßá wołáią,
A przećię mu nikędy nic dármo nie dáią.
Przydźieß do ſukiennice, kupczycy wołáią,
Czego chceß pánie bráćie, poſtáwy rzucáią,
To maß przedni fálendyß/ to maß pułßkártaćie/
To lundys bárzo dobry, to też brekleß máćie.
A iák do owych ſklepow gdźie iedwabne rzeczy,
Udaß ſię między włochy, máią ćię ná pieczy.
To maß pánie kitaykę/ Axàmit, y Hátłas/
Złotogłow; czego trzebá, wßytko tu u nas maß.
A ia chudy pácholek/ ná grzbiećie ſukmány
Nie mam, cáłey: ták bárzo od nich oßukány.
Nuż gdy przydę gdźie owo korzenie przedáią,
Z figámi, y z Rozenki, Tomaßá czekáią.
To maß czegoć potrzebá, podź iedno ſám do nas,
Wßytko tu czegobyś chćiał, dla ſmáku otrzymaß.
To maß ßáfran, Goźdźiki, Kmin, y Mußkátele/
Tomaß dobry Cynámon, y przyiemne źiele.
Tomaßá wonniſtemi źioły oneruią,
A odemnie przytęchłe plewy zálátuią.
U wßelkich rzemieślnikow mnie wßytko oddáią,
A gdy chcę bráć: to mi z rąk prętko wydźieráią.
Imię moie tyko mi ieſt náoßukánie/
Dáne od kmotrá mego, y ná me wyśmianie.
Trzymam tytuł wßech rzeczy, to maß to maß to maß,
Weś też tyimię moie, à dáy co w domu maß.
Nil titulus valet ſine vitulo/
Nic tytuł nie pomomoże, gdy nie máß ćielęćiá,
Abo inßych doſtátkow/ lubo też prośięćiá.

Ia tytuł prożny trzymam / pożytku nie biorę,
Ale mußę zárzućić tę ſproſną potworę.
Tomaß niechay precz idźie, nie będźię przeßkodá
Imię moie/ ále mię opátrzy ſwobodá.
NIS: Nie zow ſię iuż Tomaßem, ále bądź kubrakiem
A káżdy ſię zmiłuie nád tákim proſtakiem.
Nie będźie mowił to maß/ tylko da co trzebá/
Grochu, lágieł, Krup, Serow/ pieniędzy, y chlebá.

HOCHABES.

Bá y ták iuż vczynię, poydę ie vtopię,
Niech mi więcey nie ßkodźi to ſwowolne chłopię.

WYKŁAD Imion/
Co znaczy Nisides/ Gratis/ Nowiniarz/ y Hochabfs.

Wiem iże się nie wßyscy z mądrośćią zrodźili/
Ktorzy będą tę xiążkę Nisidesá czcieli.
Więcey będźie prostaczkow/ co ią czytáć będą/
Gdy pod czás dobrey myśli przy stole záśiędą.
A żeby się náзwiskom tym nie dźiwowáli/
Co w sobie zámykáią:· by się nie bádáli.
Przekłádam tu z osobná káżde: według tego/
Co nam znáczy Nisides/ y Gratis brát iego.
Nisides iest łáćinskim imieniem názwány,
Po polsku Nicdármoday bywa miánowány/
Dla tego że nic dármo vdźieláć niekáże,
Ktoby chćiał bráć swą wolą/ srpgo tákich karze.
Gratis záśię ná polskie ták się nam wykłáda/
Nábzdy żyw/ ktory dármo v ludźi chleb iada.
Iakie imię zdrádliwe ma, ku oßukániu/
Y cudzego przez pracey chlebá smakowániu.
Gdy tákiego Gratisá kędy postrzeżećie,
Ktoryby ták chćiał czynić: kijem go wzbierzećie.
Mowiąc mu: Panie Gratis/ bráćie Nábzdyżywie/
Ia gdy nie mam pieniędzy, nie bywám ná piwie.
A ty dármo chceß chleb ieść/ z ráná pić gorzałkę/
Owocu kokoßego ná śniadánie parkę.
Tuśmy się iuż z Gratisem dobrze od práwili,
Y iego się chytrośći słußnie doświádczyli.

Now-

Nowiniarzem ten bywa od ludzi názwány/
Ktory często obiega tego świátá ściany.
Ktory się w rożnych kráiách o nowinách báda,
A przyszedszy do domu, ludziom ie powiáda,
Od tego iest záprawdę zwány Nowiniarzem,
Ze nowiny przynośi, czásem bywa łgarzem.
Tu Nowiniarz z Gratysem swą explikácyą,
Máią słuszną / y pewną Geneálogią.
Teraz do Hocábesá przystąpić nam trzebá,
Zrozumieć imię iego zániecháwszy chlebá.
Hochabes nic inszego po polsku nie znáczy,
Tylko to masz názwány, od swey własney bráci.
To masz/ to iest hoc abes/ o ktorym vdáią/
Zeby on miał wszytko mieć/ záwsze powiedáią.
On nieborak vbogi/ nic oprocz własnego
Tego imienia Tomasz / nie ma nic swoiego.
To iuż teraz imioná co znáczą widźićie/
Y iák się wykłádáią dobrze zrozumiećie;
Maćie wykład náukę/ bráćia prostaczkowie/
Ktorą gdy zrozumiećie/ błogo wászey głowie.
Będźiećie z tey náuki dáleko mędrszymi/
Gdy śiędźiećie przy stole z kompanami swemi.
Będźiećie im powiedać rzeczy nie słychane/
Nisidesá z Gratisem/ pięknie wypisáne.
A gdy ták dobrey myśli wzaiem záżyiećie/
Y tę xiąkę przed oczy swoie przynieśiećie.
Ná mię com ią wypisał/ bądźcie dobrey woli/
Bom to wszytkim vczynił ku vćiesze gwoli.

Ad Zoilum.

TY bráćiszku zoile, przez twe wykrętárstwa/
Niechay krzywdy nie ćierpią wtey xiąžcze figlárstwá
Prawdy niech ćiey potępiáć, niech swym trybem idźie/
Bo kto fałszem nárábia ten ná zły czás przydźie,
Bądź w tym záwsze ostrožny/ choćiasz podłe rzeczy
Niech w szácunku nie będą/ v ćiebie ná pieczy,
Quot capita tot sensus, iáko powiedáią/
Nie káždemu się rzeczy podłe podobáią.
Frászká niech będźie frászką/ á prawdá szczerośćią/
Niechay máią swą godność/ z wielką przystoynośćią.
Te rzeczy są niegodne by były czytáne
W kośćiele ná ámbonie/ ábo swą nágáne
W kárczmie miedzy skompany/ bo im będą rádźi/
Przeczytáć ich przy stole gośćiom/ nie záwádźi.